

Więści z kraju

Rząd za budową zapory w Nieszawie

Polski rząd chce, aby do 2015 roku na Wiśle stała gigantyczna zapora i elektrownia wodna. Jej zwolennicy twierdzą, że jest niezbędna, by ratować tamę we Włocławku.

20 sierpnia Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej podpisał list intencyjny w sprawie budowy elektrowni i stopnia wodnego. To duże ustępstwo ministerstwa środowiska wobec planów koncernu Energa S.A. Właśnie ta firma chce zbudować elektrownię w Nieszawie lub Ciechocinku.

W kwietniu minister zażądał od niej wskazania źródeł finansowania inwestycji (koszt budowy to ok. 2,5 mld zł) i przedstawienia różnych wariantów budowy i ich wpływu na środowisko. Mimo że Energa żadnego z warunków nie spełniła, to podlegający ministerstwu Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej podpisał list intencyjny.

Nowa inwestycja jest niezbędna z punktu widzenia bezpieczeństwa włocławskiej tamy i miejscowości nadwiślańskich, położonych w dolnym biegu rzeki. Dotychczas pojawiało się wiele koncepcji jak te problemy rozwiązać, począwszy od wniosków, by nic nie robić, aż po postulat rozebrania tamy we Włocławku, ale skrajne pomysły odrzucamy

powiedział wiceminister środowiska, Stanisław Gawłowski

Tyle że to nie do końca prawda. Za skrajne rozwiązanie można równie dobrze uznać budowę elektrowni, którą proponuje Energa. Dla spiętrzenia wody w celu ratowania zapory we Włocławku wystarczy budowa niewielkiego i tańszego progu piętrzącego, który będzie znacznie mniej ingerował w środowisko niż w wariantcie proponowanym przez koncern. Jednak oczywiście w przypadku budowy elektrowni, firma będzie mogła zarabiać na produkcji energii.

Jeśli za listem intencyjnym nastąpią jakieś inne, bardziej konkretne działania w kierunku budowy zapory, spotka się to niewątpliwie z gwałtownym protestem ekologicznych organizacji pozarządowych, włącznie z zaskarżeniem decyzji o budowie stopnia w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości.

(„Dziennik”)

Mierzeja uratowana?

Polska i Rosja zawarły 1 września br. umowę o żegludze po Zalewie Wiślanym. Jest szansa, że realizacja tej umowy uratuje Mierzeję Wiślaną od planowanej budowy przekopu.

Umowę podpisano podczas spotkania premiera RP Donalda Tuska i premiera Rosji Władimira Putina w czasie jego wizyty związanej z 70. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Dzięki tej umowie już od 1 września br. może odbywać się żegluga statków na polską część Zalewu Wiślanego przez należącą do Rosji Cieśninę Pilawską.

Realizacja umowy pomiędzy Polską a Rosją stanowi szansę na zachowanie przyrody Mierzei Wiślanej, która objęta jest ochroną przez program Natura 2000, m.in. ze względu na jedno z największych w Europie siedlisk ptaków.

Negatywne skutki przyrodnicze ewentualnego przekopu to m.in. przerwanie migracji większości nielatających zwierząt lądowych po obu stronach przekopu oraz wlewy bardziej zasolonych wód morskich z Bałtyku do Zalewu Wiślanego.

Sprawa realizacji przekopu przez Mierzeję Wiślaną pojawiła się głównie ze względów geopolitycznych – chodziło o trudności w ruchu morskim przez Cieśninę Pilawską (jedyną drogę do Zalewu Wiślanego z Bałtyku), która jest kontrolowana przez Rosję. Na początku 2007 r. przeciwko budowie kanału wypowiedzieli się samorządowcy i mieszkańcy Krynicy Morskiej (leżącej na końcu Mierzei) oraz Wojewódzka Rada Ochrony Przyrody w Gdańsku. Pomimo tego, 13 listopada 2007 r. rząd Jarosława Kaczyńskiego zaakceptował program budowy kanału przez Mierzeję.

Koparki rozjeżdżają Dolinę Pięciu Stawów

W Dolinie Pięciu Stawów, czyli w samym sercu Tatr, pracują koparki, a robotnicy układają rury. Tak wygląda budowa elektrowni wodnej dla schroniska PTTK.

Oburzeni są miłośnicy gór, natomiast dyrekcja Tatrzańskiego Parku Narodowego twierdzi, że po inwestycji bardziej ekologiczne będzie schronisko w Dolinie.

To pierwsza tego typu inwestycja w polskich Tatrach. Przy Wielkim Stawie wkopywane są rury, aby nadać spadającej wodzie dużą moc. Po zakończeniu przedsięwzięcia nad doliną ma przestać unosić się dym, a schronisko zamiast koksu będzie korzystać z czystej energii.

Mimo kontrowersji, Jerzy Kalarus, prezes prowadzącej remont spółki PTTK Karpaty, twierdzi, że inwestycja jest prowadzona ze względów ekologicznych. – „Po remoncie elektrowni nie będzie już opalania schroniska koksem, zniknie emisja zanieczyszczeń. W tym wypadku musimy poświęcić pewną ingerencję w tatrzański krajobraz na rzecz ochrony środowiska. Rury muszą doprowadzać wodę z Wielkiego Stawu do Litworowego Żlebu, aby elektrownia uzyskała odpowiednią moc” – mówi Kalarus i dodaje, że zgodę na inwestycję wydały TPN i Ministerstwo Środowiska.

Dyrektor TPN, Paweł Skawiński zapewnia, że wykonawca robót po ich zakończeniu ma doprowadzić Dolinę do pierwotnego stanu. – „Wiadomo, że każda nowa inwestycja w sercu Tatr może budzić jakieś tam kontrowersje. W tym wypadku jednak uzyskała ona zgodę Rady Parku, a także pozytywną opinię autoritetów z zakresu hydrologii. Oprócz ograniczenia emisji zanieczyszczeń, po jej zakończeniu nie trzeba będzie do schroniska dostarczać koksu i zwozić miału” – mówi. Zdaniem dyrektora Skawińskiego, nowa elektrownia nie będzie miała żadnego wpływu na poziom tafli Wielkiego Stawu.

Zastanowić się wypadałoby, czy elektrownia wodna to najlepsze rozwiązanie w parku narodowym. Są mniej ingerujące w przyrodę metody pozyskiwania energii, jak pompy ciepła czy kolektory słoneczne.

(„Tygodnik Podhalański”)

Decyzja w sprawie budowy nowego lotniska w Modlinie

10 września wojewoda mazowiecki, Jacek Kozłowski, podpisał pozwolenie na budowę portu lotniczego Modlin. Decyzja ma rygor natychmiastowej wykonalności.

Koszt inwestycji to około 400 mln zł, a pieniądze będą pochodziły z budżetu Województwa Mazowieckiego, Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego i z Programu Infrastruktura i Środowisko. Według Adama Struzika, marszałka województwa mazowieckiego, uruchomienie lotniska w Modlinie to nie tylko szansa na odciążenie Okęcia, ale także impuls dla

rozwoju gospodarczego całego regionu, nowe miejsca pracy, wzrost atrakcyjności inwestycyjnej i oczywiście turystycznej.

Inwestycja ta jest jednak kontrowersyjna z punktu widzenia ochrony przyrody. Lotnisko w Modlinie położone będzie w najbliższym sąsiedztwie ważnych w kraju obszarów specjalnej ochrony ptaków sieci Natura 2000, w szczególności obszaru „Dolina Środkowej Wisły”. W pobliżu przedsięwzięcia znajdują się miejsca żerowania i odpoczynku wędrujących ptaków wodno-błotnych, w tym gęsi i mew, co stwarza groźbę kolizji samolotów z ptakami, istotną przy dużej skali planowanej liczby operacji lotniczych.

Według Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, zakres sporządzonego raportu oddziaływania budowy i eksploatacji lotniska na środowisko jest dalece niewystarczający w stosunku do unijnego prawa ochrony przyrody, w tym wymogów Dyrektywy Ptasiej. Brak w nim szczególnie rozpatrzenia wariantów alternatywnych dla lokalizacji tej inwestycji, jak również określenia ewentualnej kompensacji przyrodniczej.

Opracowanie: Ortodoks, Radosław Szymczuk